

SEBASTIAN ŻUROWSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Instytut Języka Polskiego

Wokół problemu definiowania pojęcia *dźwięk*

Słowa klucze: współczesny język polski, semantyka, percepcja słuchowa, eksplikacja semantyczna.

Semantyczna analiza grupy tzw. czasowników percepcji słuchowej we współczesnym języku polskim (do której należą niektóre jednostki języka oparte na ciągach diakrytów *słyszeć*, *szuchać* i *słychać*) nieuchronnie musi prowadzić do podjęcia rozważań nad znaczeniem takich pojęć, jak: *dźwięk*, *mowa*, *głos*, *milczenie*, *cisza*. Sformułowanie adekwatnych reprezentacji semantycznych wspomnianych czasowników jest niemożliwe bez ustalenia relacji między *słyszeniem* (procesem percepcji słuchowej) a *dźwiękiem* (jako medium, które przenosi ten specyficzny rodzaj informacji o świecie zewnętrznym) i *uszami* (jako tymi częściami ciała człowieka i zwierzęcia, które są zdolne do odbierania wrażeń dźwiękowych). Rozważenia wymaga także opozycja między dźwiękami nie-mowy a dźwiękami mowy i jej znaczenie dla wyróżniania i definiowania poszczególnych jednostek czasownikowych oznaczających percepcję słuchową.

Choć pojęcie *dźwięk* intuicyjnie wydaje się dosyć proste, to okazuje się, że w praktyce leksykograficznej zdefiniowanie go sprawia poważne trudności¹. Także literatura językoznawcza nie zajmowała się szczegółowo tym problemem,

¹ Z intuicyjną prostotą semantyczną pojęcia *dźwięk* wiąże się to, że leksem *dźwięk* niewątpliwie należy do warstwy podstawowej leksyki języka polskiego. Wyliczony dla niego w SFWP współczynnik frekwencyjny $D = 50,76$ plasuje go w warstwie słownictwa uznawa-

co jest o tyle zaskakujące, że bardzo wiele uwagi poświęcano zagadnieniom o wiele bardziej szczegółowym, takim jak sposoby definiowania nazw dźwięków lub ich podziały na różnego rodzaju „grupy semantyczne”. Bodaj jako pierwsza kompleksową próbę opisu grupy jednostek nazywających dźwięki podjęła Emilia Kozarzewska (por. Kozarzewska 1976a: 240–247)². Podzieliła ona rzeczowniki nazywające dźwięki na: (i) nazwy konotujące agensa (sprawcę), por. *brzękanie, kwilenie, stukot*; (ii) nazwy niekonotujące agensa (niezawierające informacji o źródle), por. *dudnienie, echo, hałas*. Autorka skupia się w swojej pracy jedynie na szczegółowym podziale tzw. odgłosów (definiowanych jako nazwy konotujące agensa nieosobowego, por. już wspomniane *brzękanie, kwilenie, stukot* oraz np. *grzechot, łoskot, pluskotanie*), ale ten dalszy podział nie jest już dychotomiczny. Całkowicie poprawne pod tym względem są natomiast podziały „nazw stanów rzeczy percypowanych za pomocą słuchu z punktu widzenia ich reprezentacji w znaczeniu odpowiednich czasowników” przedstawione (w dwu wersjach) przez Macieja Grochowskiego. Autor dzieli czasowniki nazywające dźwięki³ (na najwyższym piętrze podziału) bądź na: (i) procesy zachodzące wewnątrz ciała istoty żywej, por. *chrapać, chrząkać, gdać*; (ii) inne stany rzeczy,

nego za podstawowe właśnie (por. SFWP II: 106). Na znacznie mniej reprezentatywnej liście rangowej leksemów związanych z dźwiękiem w utworach Stefana Żeromskiego *dźwięk* ma 230 poświadczeń i zajmuje 12. miejsce (por. Bartnicka 2002: 32–33). Hasło *dźwięk* umieszczone jest w SPJP, który zawiera ok. 5 tys. wyrazów hasłowych uznanych za podstawowe dla języka polskiego.

² E. Kozarzewska przygotowała także wykaz najczęstszych określeń nazw dźwięków w tekstach języka polskiego (por. Kozarzewska 1976b). Tego rodzaju wykaz kolokacji może być przydatny tekstologom, np. do tworzenia tzw. językowego obrazu dźwięku w tekstach współczesnego języka polskiego.

³ Fraza „czasowniki nazywające dźwięki” może wydawać się nonsensowna, ale prawie wszyscy autorzy, których przywołam w tym artykule, pisali właśnie o „nazwach dźwięków”, analizując formy czasownikowe. Jest jasne, że większość nazw dźwięków powstaje w wyniku bardzo regularnych operacji nominalizacyjnych (nazwy te mogą być opisywane w terminach klasycznego słowotwórstwa lub fleksji), por. *buczeć – buczenie, chlipać – chlupanie, parskać – parskanie* etc. Jednocześnie trzeba też zauważyć, że istnieją rzeczowniki, które są nazwami dźwięków i które nie wchodzą w takie relacje. Mam na myśli m.in. jednostki *cisza, głos* i *echo*. Specyficzną formą nazywania dźwięków są także jednostki tradycyjnie określane onomatopejami (funkcjonujące obok tzw. interiekcji). Nie będę jednak analizował w tym miejscu tej kwestii, ponieważ nazwy dźwięków nie są głównym obiektem zainteresowania w tym artykule. Ponadto najbardziej tradycyjne rozumienie terminu *onomatopeja* wykracza poza dźwiękonaśladowczość, gdyż obejmuje także imitowanie, za pomocą jednostek języka, natury rytmicznie powtarzających się ruchów, por. *dyndać, zygzak* (por. Saloni 1999).

por. *bębnić, burczeć, dudnić* (por. Grochowski 1993a: 61; jest to pierwsza wersja tego podziału, z której autor się wycofał), bądź na: (i) wyrażenia, za pomocą których jest powiedziane, że dźwięki powstają w wyniku ruchu czegoś oraz kontaktu czegoś z czymś, por. *bębnić, klaskać, pukać*; (ii) wyrażenia, za pomocą których nie jest powiedziane, że dźwięki powstają w wyniku ruchu czegoś oraz kontaktu czegoś z czymś, por. *beczeć, chlipać, warczeć* (por. Grochowski 1993b: 80–85). Wśród prac traktujących o nazwach dźwięków warto przywołać jeszcze artykuł Małgorzaty Grzegorzewicz, która zajmowała się podziałem i definiowaniem nazw dźwięków nieartykułowanych wydawanych przez człowieka (por. Grzegorzewicz 1993), oraz książkę Barbary Bartnickiej, która przeanalizowała słownictwo odnoszące się do zjawisk akustycznych występujące w pismach Stefana Żeromskiego (por. Bartnicka 2002). We wspomnianych pracach nie można jednak odnaleźć tego, co dla moich rozważań jest kluczowe, czyli definicji samego *dźwięku* – np. E. Kozarzewska konstatuje, że *dźwięk* to ‘nazwa ogólna zjawiska akustycznego’ (Kozarzewska 1976a: 239). Jedynie M. Grochowski postawił hipotezę na temat komponentów semantycznych *dźwięku*, sugerując, aby w jego eksplikacji odwoływać się do *słyszania* (Grochowski 1993b: 79). Postulat ten zrealizowano w ISJP. I właśnie kontekstowe definicje z tego słownika będą dla mnie punktem wyjścia do stworzenia własnej definicji pojęcia *dźwięk*.

Zanim jednak do tego przejdę, wspomnę jeszcze o pracach, w których analizą pojęcia *dźwięk* zajmowała się Anna Wierzbicka. Niestety, również ona nie zaproponowała jego pełnej eksplikacji, lecz jedynie przekonujący sposób definiowania nazw dźwięków. Według niej struktura tych nazw opiera się na odniesieniu do typowych (prototypowych) sytuacji, w których dany dźwięk powstaje, i przywoływaniu wspólnych dla odbiorcy i nadawcy wyobrażeń (wspólnej im „pamięci percepcyjnej”). Te wyobrażenia powstają w czasie naszego doświadczania świata bez udziału języka. Na podobnej zasadzie należy objaśniać znaczenie wyrazów oznaczających kolory i smaki (por. Wierzbicka, Wierzbicki 1969: 218–219; Wierzbicka 1980: 110). I właśnie w nawiązujący do tej koncepcji sposób M. Grochowski eksplikował znaczenia czasowników należących do wyróżnionych przez siebie grup nazw stanów percypowanych za pomocą słuchu (por. Grochowski 1993a: 62–63; Grochowski 1993b: 81–85).

W ISJP w artykule hasłowym *dźwięk* znajdują się definicje czterech jednostek leksykalnych o takiej postaci graficznej (por. ISJP: I, 363). Są to:

- (1) *dźwięk* – ‘coś, co słyszymy’
 (2) *dźwięk* – ‘drżące fale powietrza, które słyszymy jako szmer, hałas, muzykę itp.; termin fizyczny’
 (3) *dźwięk* – (= *ton*) ‘w muzyce pojedyncze brzmienie, mające określoną wysokość, natężenie i barwę’
 (4) *dźwięk* – (= *fonia*) ‘w telewizji, filmie, programie komputerowym itp. to wszystko, co słyszymy w nich i co towarzyszy obrazowi’.

Dla porównania przytoczę jeszcze definicje odpowiadające powyższym, które znajdują się w NJSJP (por. NSJP: 122)⁴. Zgodnie z nimi:

- (1') *dźwięk* – ‘wrażenie słuchowe będące efektem pobudzenia ośrodków słuchowych w mózgu za pomocą fal akustycznych o różnym natężeniu, częstotliwości i widmie, np. szum, szmer, hałas, stuk, głos, świst’
 (2') *dźwięk* – fiz. ‘zaburzenie falowe rozchodzące się w ośrodku sprężystym, takim jak powietrze, woda, metal itp., powodujące zmiany gęstości ośrodka i różnice ciśnień; zdolne do wywołania wrażenia słuchowego’
 (3') *dźwięk* – muz. ‘efekt akustyczny, brzmienie o odpowiednim natężeniu, wysokości i barwie, składające się z tonów prostych’
 (4') *dźwięk* – blm ‘połączenie muzyki, słowa mówionego i dodatkowych efektów akustycznych w filmie, audycji, programie telewizyjnym itp.’

Podobny encyklopedyzm jest charakterystyczny dla definicji *dźwięku* znajdujących się we wszystkich – oprócz ISJP – słownikach języka polskiego. Jest jasne, że z punktu widzenia semantyki języka naturalnego odrzucić trzeba definicje serii *prim* jako niemożliwe do zaaprobowania w słowniku ogólnym języka polskiego. Objasnienia terminów są budowane w języku danej dyscypliny naukowej i w odpowiedzi na potrzeby badawcze⁵. W konsekwencji możliwych

⁴ Odpowiadają one definicjom z ISJP w tym sensie, że charakteryzują te same jednostki języka. W NSJP znajduje się jeszcze piąta definicja, która odpowiada rozumieniu terminu *dźwięk* w fonetyce, por. ‘najmniejszy odcinek akustyczno-artykulacyjny powtarzający się w toku mowy; głoska’.

⁵ Co nie oznacza, że nie mogą funkcjonować w języku naturalnym. Dobrym przykładem tego jest termin *ultradźwięki*, który opisuje zjawiska fizyczne o takiej samej naturze jak dźwięki odbierane przez organizm człowieka, ale właśnie nieposiadające cechy możliwości wpływania na narząd słuchu człowieka. Dla takich dźwięków, które fizycznie są dźwiękami, ale ich wysoka częstotliwość powoduje, że człowiek (mimo że niektóre zwierzęta mogą) ich nie percypuje, w języku naturalnym nie ma żadnych wykładników leksykalnych (por. Kozarzewska 1976b: 351) i jedyną ich nazwą jest termin *ultradźwięki* właśnie.

jest bardzo wiele różnych, równie poprawnych definicji. Jako wielkość fizyczna *dźwięk* ma trzy podstawowe, obiektywnie mierzalne cechy: natężenie (głośność), częstotliwość (wysokość) i widmo (barwę) (Dąbkowski 1991: 23)⁶, por. definicja (3). Definicje terminu *dźwięk* mogą być jednak budowane bez odwoływania się do tych cech. Jego definicje encyklopedyczne mogą równie dobrze akcentować to, że dźwięk jest pewnego rodzaju falą. Por.

(5) *dźwięk* – ‘zaburzenie falowe w ośrodku sprężystym i wrażenie słuchowe wywołane przez to zaburzenie’ (Dąbkowski 1991: 229–230)

(6) *dźwięk* – ‘drżania rozprzestrzeniające się w ośrodku jako fala dźwiękowa i percypowane przez układ nerwowy człowieka jako wrażenie słuchowe⁷; źródłem dźwięku są drżania jakiegoś ciała lub stosunkowo szybki przepływ masy powietrza’ (Laskowski 1999)

(7) *dźwięk* – ‘zmiany ciśnienia wywoływane przez ruch lub drżania przedmiotów i przenoszone przez ośrodek (najczęściej powietrze), które mogą być słyszane’ (Moore 2002: 72).

Typowymi kontekstami użycia jednostki *dźwięk* wyznaczonej przez definicje (1) i (1’) są poniższe zdania. Pochodzą one z ISJP:

(8) Od dłuższego czasu nie dochodziły stamtąd żadne dźwięki.

(9) Piszczalka wydała ostry i przenikliwy dźwięk.

(10) Wsłuchiwał się w stłumione nieco dźwięki rozmowy.

(11) Z zamyślenia wyrwał go dźwięk telefonu.

Wspomniałem o istotnym rozróżnieniu dźwięków nie-mowy i dźwięków mowy⁸. W pewnej części kontekstów opozycja ta nie jest istotna i dźwięki mowy

⁶ Opisywanie dźwięków w terminach „barwy” (por. Pisarkowa 1963: 116–118) to jeden z przykładów na utrwalenie w języku potocznym pewnych synestezji (opisywania doznań jednego zmysłu w kategoriach innego) (por. Termińska 1991: 207).

⁷ To sformułowanie budzi bardzo poważne wątpliwości. Dźwięk z pewnością jest percypowany nie tylko przez układ nerwowy ludzi, ale także zwierząt.

⁸ Znaczenie mowy w komunikacji (i w ogóle w życiu społecznym) podkreśla A. Wierzbicka, zauważając, że informacje przekazywane ustnie są istotniejsze niż informacje innego typu i języki mówione funkcjonują na odmiennym poziomie niż inne systemy semiotyczne (por. Wierzbicka 2006: 104). Autorka mocno akcentuje kulturowy prymat zmysłu wzroku, zwracając m.in. uwagę na to, że w wielu kulturach jako rozstrzygające zwykło traktować się zeznania „naocznych” świadków. Taki „prymat” wzroku widoczny jest również w rekonstrukcjach tzw. językowego obrazu świata czy analizach tekstów literackich (por. np. Nycz 1977: 34–35). Jednak współczesna naukowa wiedza kryminologiczna mówi coś innego – ze-

funkcjonują na równi z innymi dźwiękami. Warto zauważyć, że np. w zdaniu (8) dźwięki niedochodzące od dłuższego czasu ze wskazanego w zdaniu miejsca mogą być równie dobrze mową, jak i tupotem, hukem czy szelestem. Nie jest to jednak istotne dla znaczenia takiego zdania. Co więcej, wydaje się, że nawet w zdaniach typu (10), w których chodzi o rozmowę, a więc sytuację polegającą na wzajemnym wydawaniu i rozumieniu dźwięków mowy, użycie jednostki *dźwięk* niweluje ten związany z komunikacją językową aspekt percepcji słuchowej. Por. prawidłowe zdanie (12) i mocno wątpliwe (13)⁹:

(12) Dowiedział się o tym, słuchając rozmowy Pawła i Magdy.

(13) ?Dowiedział się o tym, słuchając dźwięków rozmowy Pawła i Magdy.

Nie ma zatem potrzeby wyróżniania odrębnej jednostki *dźwięk* nazywającej dźwięki mowy. W języku polskim nazywa je połączenie z przydawką atrybutywną „dźwięki mowy” właśnie lub jednostki bardziej złożone typu *rozmowa*.

Zakładam, że pojęcie *dźwięk* powinno być definiowane przez *słyszenie*, które z kolei należy definiować przez *uszy*. Założenie to zgodne jest z przytaczanymi propozycjami M. Grochowskiego, ale także z analizami Adama Dobaczewskiego (por. Dobaczewski 2002; też np. Dobaczewski 1999, 2001), w których odpowiadająca omawianej relacji *słyszenie – dźwięk – uszy* trójka *widzenie – światło – oczy* ma analogiczne kierunki definiowania: *widzenie* to – upraszczając – ‘to, co dzieje się w oczach’, a *światło* to ‘coś, dzięki czemu można coś gdzieś widzieć’. Rzecz jasna w takim układzie relacji definicja pojęcie *uszu* nie może odwoływać się do funkcji tej części ciała (bo powstałoby oczywiste koło błędne pośrednie). *Uszy* należałoby wtedy definiować w sposób „anatomiczny”, podobny do tego, który zaproponowała (choć później się z tej propozycji wycofała) A. Wierzbicka (por. Wierzbicka 1975: 93) lub w ostateczności poprzez ostensję. Jurij D. Apresjan uważa, że *dźwięk* jest bardziej elementarny niż *słyszenie*, ponieważ znacznie łatwiej jest go zdefiniować ostensywnie (por. Apresjan 2000: 83). Ale biorąc pod uwagę triadę *słyszenie – dźwięk – uszy*, to właśnie *uszy* są w niej tym elementem, który jest najłatwiej zdefiniować przez wskazanie i jed-

znania naocznych świadków są przed sądami najmniej wiarygodnymi dowodami. Wiąże się to naturalnie nie z ewentualną zawodnością wzroku, ale ze skłonnością człowieka do kłamania.

⁹ Wątpliwe, ponieważ w sytuacji rozmowy mogą pojawiać się nie tylko dźwięki mowy, ale też chociażby różnego rodzaju dźwięki nieartykułowane wydawane przez człowieka (np. chrząkanie, gwizdanie itp.).

noczesne nazwanie¹⁰. Zatem skoro pojęcie *dźwięku* należy objaśniać przez pojęcie *słyszania*, to stosunkowo prosta definicja (1) jest jak najbardziej adekwatna. I zgodnie z tym, co proponuje obecnie A. Wierzbicka, maksymalnie prosta, bo znajduje się w niej elementarnie prosty składnik odpowiadający indefinibile HEAR. Przyjmuję w tym miejscu, że znaczenie jednostki *ktoś słyszy coś* jest rozkładalne. Analizę jej znaczenia przeprowadziłem w dwu wcześniejszych artykułach (por. Żurowski 2006, Żurowski 2007), proponując następującą jej definicję:

(14) *ktoś_i słyszy coś_j*:

(a) coś_w dzieje się w czyichś_i uszach i

(a') nieprawda, że coś_w może dziać się w innej części czyjegoś_k ciała,

(a'') coś_j jest takie, że może powodować, że coś_w dzieje się w czyichś_k uszach

(b) coś_w powoduje, że ktoś_i może wiedzieć coś_i o czymś_j (Żurowski 2007: 471)

W powyższej eksplikacji są jednak komponenty, których nie należy mechanicznie przenosić do eksplikacji jednostki *dźwięk*. Zaproponowany układ komponentów ma m.in. blokować możliwość nazwania *słyszeniem* tych sytuacji, gdy dźwięk powoduje w uszach ból. W definicji *dźwięku* nie ma potrzeby wprowadzania żadnych restrykcji, ponieważ w istocie jego cechą jest też to, że może powodować w uszach nie tylko „coś-słyszanie”, ale także „coś-ból”. Proponuję zatem, aby ostatecznie jednostkę języka naturalnego *dźwięk_i* zdefiniować za pomocą następującej frazy:

(15) Jeżeli coś_w jest *dźwiękiem*, to jest takie, że może powodować, że coś_k dzieje się w czyichś_i uszach.

Podobieństwo definicji (15) do komponentu (a'') definicji (14) nie oznacza, że mamy tu do czynienia z błędnym kołem. Oznacza jedynie, że w wypowiedziach

¹⁰ W nowszych interpretacjach A. Wierzbickiej nastąpiło odwrócenie kierunku definiowania i to *uszy* (i *oczy*) są definiowane przez pełnione funkcje, czyli *słyszanie* (*widzenie*). Jednocześnie SEE i HEAR są uznane za elementy semantycznie proste (por. Wierzbicka 2006: 101–104). A. Krawczyk-Tyrpa z analizy znaczenia frazeologizmu *ktoś siedzi na uszach* ‘ktoś nie orientuje się w sytuacji’ wyciągnęła wniosek, że sem ‘służą do słuchania’ zawiera się w strukturze jednostki *uszy*. Jej zdaniem ta jednostka ma takie znaczenie, ponieważ uszy służą do słuchania, a przez to do nabywania wiedzy o otaczającym świecie, a gdy się na nich siedzi, nie mogą pełnić swojej funkcji (Krawczyk-Tyrpa 1987: 35).

konstruowanych wokół jednostki *ktoś słyszy coś* jednym z ich nadrzędnych tematów jest zawsze pewien dźwięk – niepoprawne są zdania typu (16) czy (17):

- (16) * Jan słyszy z pokoju ciszę.
 (17) * Jan słyszy milczenie Piotra.

Dewiacyjność tych zdań wiąże się właśnie z tym, że tematem wypowiedzi z percepcyjnym *słyszeć* jest dźwięk lub obiekt (także osoba lub zwierzę), który dźwięk może wydawać (ewentualnie zjawisko, które pociąga za sobą powstanie dźwięku)¹¹:

- (18) Jan słyszy z pokoju radio.
 (19) Jan słyszy Piotra.

Opisana powyżej jednostka nie jest jedyną o postaci *dźwięk*, której istnienie we współczesnym języku polskim można postulować. Inną jednostką jest ta, której użycie egzemplifikowane jest przez zdania (20) i (21):

- (20) Magnetyczny zapis dźwięku i obrazu.
 (21) Na widowni konsternacja – przez dłuższą chwilę był obraz, ale nie było dźwięku.

Jest to jednostka zdefiniowana przez formuły zawarte w punktach (4) i (4'), czyli synonimiczna do terminu *fonia*. O jej odrębności świadczy m.in. odmienność od jednostki *dźwięk₁*, charakterystyka gramatyczna: *dźwięk₂* jest leksemem typu *singulare tantum* – przypisać mu można jedynie formy fleksyjne liczby pojedynczej. Analogiczna sytuacja jest z pojawiającą się w powyższych zdaniach jednostką *obraz* (= *wizja*):

- (22) * Magnetyczny zapis dźwięków i obrazów.
 (23) * Na widowni konsternacja – przez dłuższą chwilę były obrazy, ale nie było dźwięków.

¹¹ Wydaje się, że „słyszenie” ciszy czy milczenia jest niemożliwe w kontekstach czysto percepcyjnego *słyszeć*, które w tym miejscu mnie interesuje. Prawdopodobnie *słyszeć* komunikacyjne (semiotyczne), czyli związane z rozumieniem mowy, będzie dopuszczać połączenia z jednostkami *cisza* i *milczenie*. Problem ten, jak sądzę, kwalifikuje się do odrębnego zbadania. W szczególności będzie tu chodziło o analizę statusu wypowiedzi typu *Słyszę, że jest cisza*. O różnych aspektach funkcjonowania dźwięku w przestrzeni społecznej por. np. Kawada 2004, Zwoliński 2004.

(24) Na widowni konsternacja – przez dłuższą chwilę była wizja, ale nie było fonii.

Niedewiacyjne zdanie o postaci tożsamej z postacią zdania (22) jest możliwe, nie wystąpią w nim jednak jednostki synonimiczne do terminów *wizja* i *fonia*. Oczywiście kontrowersyjne może być stwierdzenie, że wyraz o znaczeniu ‘w telewizji, filmie, programie komputerowym itp. to wszystko, co słyszymy w nich i co towarzyszy obrazowi’ należy do języka naturalnego, ale wydaje się, że podstawowa leksyka związana z telewizją, radiem, filmem itp. – będąc początkowo bez wątplenia terminologią naukową – przeszła już do tej warstwy, którą może zająć się w sposób całkowicie uprawniony semantyk języka naturalnego. Zdecydowanie bardziej poprawna jest definicja z ISJP. Tej przytoczonej za NSJP zarzucić można co najmniej niepotrzebne powtórzenie synonimów *audycja*, *program telewizyjny* – zupełnie wystarczające byłoby jedno z tych określeń.

W grupie użyć, które zidentyfikować można jako użycia terminów *dźwięk*, wyraźnie wyróżniają się te wypowiedzenia, w których mowa jest o „dźwiękach muzyki”:

(25) Wysokość i barwa dźwięku.

(26) Powtarzany przez wiolonczelę dźwięk B.

(27) Z salonu dobiegały dźwięki walca.

(28) „Dźwięki muzyki”.

Odrębność ta wynika z tego, że w muzyce nie każdy dźwięk rozumiany jako „zaburzenie ośrodka falowego” jest dźwiękiem, który może współtworzyć utwór muzyczny¹². Także w języku naturalnym da się wyodrębnić takie użycie – czego dowodzą powyższe przykłady. Do współtworzenia muzyki (utworów muzycznych) nie są zdolne chociażby tzw. szумы – oddaje to encyklopedyczna definicja (3’) z NSJP, która mówi o tym, że w muzyce *dźwięk* to brzmienie składające się z tonów prostych. Stąd wynika pojawiająca się czasem i w terminologii muzycznej¹³, i w języku naturalnym synonimia *dźwięk* = *nuta* (por. Dąbkowski 1991: 127).

¹² Ponieważ utwór muzyczny jest zawsze sekwencją następujących po sobie lub współbrzmiących dźwięków, niedopuszczalne jest połączenie „dźwięk muzyki”. Nie oznacza to jednak, że jednostka ta należy do kategorii plurale tantum – udowadnia to zdanie (26).

¹³ Polskie (i nie tylko) słownictwo z zakresu teorii muzyki od dziesięcioleci szczegółowo analizuje G. Dąbkowski (por. np. Dąbkowski 1991, 1997). Autor ten poświęcił także kilka prac funkcjom stylistycznym tego obszaru leksyki w tekstach literackich i publicystycznych

Jest, jak sądzę, zupełnie jasne, że fizyczna definicja *dźwięku* obejmuje swoim zakresem wszystkie wypadki użycia tego słowa w wypowiedziach języka naturalnego. Ale jednocześnie taka definicja nie daje żadnej wiedzy o języku, a przede wszystkim wiedzy o relacjach między poszczególnymi jednostkami języka naturalnego. Każda nauka buduje definicje na swoje potrzeby, akcentując te cechy pozajęzykowej rzeczywistości, na które zwraca największą uwagę. Zaproponowana przeze mnie charakterystyka semantyczna *dźwięku* jako specyficznego obiektu procesu słyszenia nie stoi w sprzeczności z żadną definicją zbudowaną na gruncie jakiegokolwiek innej nauki. Co więcej, jest ona zgodna z psychologicznymi teoriami wyjaśniającymi proces percepcji przez organizm. Nowsze z nich akcentują fakt, że słyszenie nie jest procesem mającym na celu identyfikację dźwięku i przypisanie mu jakiegoś wachlarza cech, ale procesem, który ma służyć odkodowaniu z docierającego do organizmu materiału dźwiękowego informacji o cechach znajdujących się w jego otoczeniu (por. Klawiter 1999: 334–336). Przytoczona w punkcie (14) definicja jednostki *ktoś słyszy coś* – która bezpośrednio przyczyniła się do sformułowania definicji (15) – jest zgodna z takim ujęciem natury procesu słyszenia, gdyż odróżnia ona dwa procesy: odbierania dźwiękowych danych zmysłowych docierających w danym środowisku do odpowiedniego organu zmysłowego (*uszu*) oraz identyfikowania na podstawie tych danych obiektu. Andrzej Klawiter pierwszy z tych procesów nazywa *sensepcją*, a drugi *percepcją* (Klawiter 1999: 335). To rozróżnienie pozwala także wyjaśniać, dlaczego na płaszczyźnie językowej następuje czasami zrównanie percepcji mowy i pozostałych dźwięków – podstawowy czasownik percepcji słuchowej *ktoś słyszy coś* zdaje relację *de facto* z procesu *sensepcji*, którego przebieg jest taki sam i dla dźwięków mowy, i dla dźwięków nie-mowy. Do nazywania i relacjonowania procesu wyższego, będącego interpretacją dźwięków, czyli procesem mentalnym, którego rezultatem jest powstanie wiedzy, w systemie języka istnieją inne jednostki. Pierwszy na ten fakt zwrócił uwagę Andrzej Bogusławski, który zasugerował, że *ktoś słyszy coś* i *ktoś słyszy, jak_* są czasow-

(por. Dąbkowski 1979, 2004). Ponadto B. Bartnicka przeanalizowała terminologię muzyczną występującą w piśmiennictwie S. Żeromskiego (tu do zakresu terminologii weszły: nazwiska kompozytorów, nazwy wykonawców, nazwy zespołów muzycznych, nazwy instrumentów, nazwy części instrumentów, nazwy form muzycznych, słownictwo związane z teorią muzyki, por. Bartnicka 2002: 19–20), a B. Szydłowska-Cegłowa interesowała się funkcjonowaniem w staropolszczyźnie nazw instrumentów i nazw dźwięków przez nie wydawanych (por. np. Szydłowska-Cegłowa 1977).

nikami percepcyjnymi, a *ktoś słyszy, że* _ czasownikiem mentalnym (por. Bogusławski 1974: 47).

Przedstawione w niniejszym artykule rozważania można traktować jako wstępne. Ale raczej bezdyskusyjne wydaje się, że tytułowe pojęcie *dźwięk* jest stosunkowo mało złożone semantycznie i jednocześnie proste do zdefiniowania. A wykazanie tego było moim podstawowym celem.

Bibliografia

- APRESJAN J. D., 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. A. Markowski, Z. Kozłowska, Wrocław: Ossolineum.
- BARTNICKA B., 2002, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 4: *Świat dźwięków*, Kraków: Universitas.
- BOGUSŁAWSKI A., 1974, Preliminaries for semantic-syntactic description of basic predicative expressions with special reference to Polish verbs, w: R. Laskowski, A. Orzechowska (red.), *O predykcji. Materiały Konferencji Pracowni Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego IBL PAN. Zawoja 14–16 XII 1972*, Wrocław: Ossolineum, s. 39–57.
- DĄBKOWSKI G., 1979, Słownictwo zawodowe środowiska muzyków warszawskich, *Przeгляд Humanistyczny*, nr 6, s. 97–106.
- DĄBKOWSKI G., 1991, *Polska terminologia z zakresu teorii muzyki*, Kielce: WSP.
- DĄBKOWSKI G., 1997, *Europejska terminologia muzyczna*, Kielce: WSP.
- DĄBKOWSKI G., 2004, Stefana Kisielewskiego język muzycznej międzyepoki, *Poradnik Językowy*, nr 1, s. 39–43.
- DOBACZEWSKI A., 1999, *Światło*. Próba analizy semantycznej, w: K. Böttger, M. Giger, B. Wiemer (red.), *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV). Band 2*, München: Otto Sagner, s. 93–99.
- DOBACZEWSKI A., 2001, Czy *widzieć* jest semantycznie proste?, w: V. S. Chrakowskij, M. Grochowski, G. Hentschel (red.), *Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages. Papers in Honour of Andrzej Bogusławski on the Occasion of His 70th Birthday*, Oldenburg: BIS, s. 121–132.
- DOBACZEWSKI A., 2002, *Zjawiska percepcji wzrokowej. Studium semantyczne*, Warszawa: KLF.
- GROCHOWSKI M., 1993a, O założeniach eksplikacji znaczeń czasowników percepcji słuchowej, w: K. M. Solecka (red.), *Studia linguistica Polono-Jugoslavica 7*, Kraków: IJP PAN, s. 57–64.
- GROCHOWSKI M., 1993b, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*, Warszawa: ZSL UW.

- GRZEGORZEWICZ M., 1993, Nazwy dźwięków nieartykułowanych wytwarzanych przez człowieka, w: R. Grzegorzczkova, Z. Zaron (red.), *Studia semantyczne*, Warszawa: UW, s. 71–85.
- ISJP, 2000: *Inny słownik języka polskiego PWN*, M. Bańko (red.), t. 1–2, Warszawa: PWN.
- KAWADA J., 2004, *Głos. Studium z etnolingwistyki porównawczej*, tłum. R. Nowakowski, Kraków: Universitas.
- KŁAWITER A., 1999, O słyszeniu przedmiotów, w: A. Klawiter, L. Nowak, P. Przybysz (red.), *Umysł a rzeczywistość*, Poznań: Zysk i S-ka, s. 327–339.
- KOZARZEWSKA E., 1976a, Grupy semantyczne nazw dźwięków w języku polskim, *Poradnik Językowy*, nr 5, s. 239–247.
- KOZARZEWSKA E., 1976b, Określenia nazw dźwięków, *Poradnik Językowy*, nr 8, s. 350–355.
- KRAWCZYK-TYRPA A., 1987, *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich. Związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała*, Wrocław: Ossolineum.
- LASKOWSKI R., 1999, Dźwięk (s.v.), w: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Ossolineum, s. 134–135.
- MOORE B. C. J., 2002, Słuch, tłum. M. Siemiński, w: A. M. Colman, R. L. Gregory (red.), *Czucie i percepcja*, Poznań: Zysk i S-ka, s. 71–97.
- NSJP, 2005: *Nowy słownik języka polskiego*, Dunaj B. (red.), Warszawa: Wilga.
- NYCZ R., 1977, Oko i dłoń pisarza. Próba interpretacji dzieła Leopolda Buczkowskiego, *Teksty*, nr 3, s. 34–49.
- PISARKOWA K., 1963, Pomocnicze elementy języka muzykologii, *Język Polski*, nr 3, s. 113–128.
- SALONI Z., 1999, Onomatopeja (wyraz dźwiękonaśladowczy) (s.v.), w: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Ossolineum, s. 406.
- SFWP, 1990: *Słownik frekwencyjny współczesnej polszczyzny*, Z. Saloni (red.), t. 1–2, Kraków: IJP PAN.
- SPJP, 1999: B. Bartnicka, R. Sinielnikoff, *Słownik podstawowy języka polskiego dla cudzoziemców*, Kielce: Takt.
- SZYDŁOWSKA-CEGŁOWA B., 1977, *Staropolskie nazewnictwo instrumentów muzycznych*, Wrocław: Ossolineum.
- TERMIŃSKA K., 1991, Metafora synestezyjna, *Poradnik Językowy*, nr 3, s. 201–207.
- WIERZBICKA A., 1975, Rozważania o częściach ciała, w: E. Janus (red.), *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, Wrocław: Ossolineum, s. 91–103.
- WIERZBICKA A., 1980, *Lingua Mentalis. The Semantics of Natural Language*, Sydney: Academic Press.

- WIERZBICKA A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, tłum. A. Głaz, K. Korzyk, R. Tokarski, Lublin: UMCS.
- WIERZBICKA A., WIERZBICKI P., 1969, *Praktyczna stylistyka*, Warszawa: PWN.
- ZWOLIŃSKI A., 2004, *Dźwięk w relacjach społecznych*, Kraków: WAM.
- ŻUROWSKI S., 2006, Wyrażenia percepcji słuchowej w analizach semantycznych Anny Wierzbickiej, *Prace Językoznawcze UWM* 8, s. 112–121.
- ŻUROWSKI S., 2007, Cechy semantyczne jednostki leksykalnej *ktoś słyszy coś*, *Prace Filologiczne*, 52, s. 469–480.

On the problem of definition of the notion ‘sound’

(s u m m a r y)

This article deals with the most basic meaning of the noun *dźwięk* [*sound*]. It provides an attempt to define it in the most adequate way. Finally, the presented analysis leads to the following definition: Jeżeli coś_w jest *dźwiękiem*, to coś_w jest takie, że może powodować, że coś_k dzieje się w czyichś_i uszach. [If *something_w* is *sound* that *something_w* is such that may cause that *something_k* happen in someone’s_i ears.]. This definition is partly decomposable in M. Grochowski’s sense because of involving the element *uszy* [ears].

In this paper also a brief syntactic analysis of the lexeme *dźwięk* [*sound*] is presented. Syntactic features suggest that the existence of at least two *dźwięk* [*sound*] units should be taken under consideration in contemporary Polish language (i) the noun *dźwięk*₁ [*sound*₁] (as defined above), (ii) the singulare tantum noun *dźwięk*₂ [*sound*₂] (= *fonia*) [= sound broadcasted by media, i.a.].